Nr. 114. Lwów — Niedziela dnia 19 maja 1907. **Rok XLVII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 80 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Owoce reformy wyborczej.

Ze stanowiska autonomicznego i narodowego żałować należy, że potężne stronnictwo czeskie stało się ofiarą własnych win. Tak płytki radykalizm, jak i lekkomyślny i doktrynerski kierunek stronnictwem ambitnego a lekkomyślnego ostatniego prezesa klubu czeskiego dra Kramarza, prowadząc stronnictwo od klęsk do pyrrusowych zwycięstw, stały się ostateczną przyczyną ubolewania godnego upadku Młodoczechów.

Jakkolwiek błędy polityki młodoczeskiej wytykaliśmy, a szkodliwą tak dla całej Austryi, jak i dla czeskiego narodu taktykę obstrukcyonistów czeskich nieraz potępialiśmy, niemniej jednak żałujemy pogromu Młodoczechów. Nie możemy bowiem zapomnieć, że pod wytrawnym kierunkiem dawnego prezesa p. Engla, a nawet pod mniej wpływowym, ale zdrowym kierunkiem obecnego ministra Pacaka, Młodoczesi byli wiernymi sprzymierzeńcami Koła polskiego w związku prawicy.

Jako autonomiści nie możemy lekceważyć siły, jaką przedstawiało zjednoczenie większej liczby posłów czeskich w jednem stronnictwie dla zabezpieczenia autonomii krajów i zwalczania centralizmu.

Jakkolwiek nabytki autonomiczne w czasie udziału Młodoczechów w rządzie były niezbyt wielkie, zawsze siła ich stronnictwa dawała rękojmię, że Niemcy praw kraju nie naruszą i była tamą dla centralizmu, a niejednokrotnie ochroną praw narodowych.

Prawda, że dziś niemieckie stronnictwo ludowe wychodzi z wyborów bardzo osłabione; klęski jego liczebnie nie wyrównują wcale wybory niektórych członków stronnictwa niemiecko-postępowego, a stronnictwa wiernokonstytucyjnej większej własności, które niejednokrotnie hamowało innych Niemców i łagodziło namiętną walkę, zupełny brak. Brak ten dotkliwie odbije się na życiu publicznem w Austryi, a choć ubywa Niemcom taka kula u nóg, jaką było kompromitujące żywioł niemiecki w Austryi stronnictwo p. Schönerera, mimoto bilans sił narodowych niemieckich po dotychczasowych wyborach stanowczo ujemny, a „N. Fr. Presse" po wyborach, dla równego prawa głosowania stanowczo ochłódła.

Chociaż pod względem narodowym niejednokrotnie walczyliśmy z Niemcami, chociaż nieraz ubolewaliśmy, że zatraciwszy autonomiczne tradycye Tischofa, Rechbauera i Wurmbranda ludowcy i postępowcy niemieccy w parlamencie byli przeciwnikami autonomii krajów, chociaż nie pochwalaliśmy nigdy sprzecznej z naturą Austryi dążności centralistycznej, a walczyć musieliśmy z praktycznemi usiłowaniami ustalenia centralizacyi ekonomicznej i zniszczenia zarodków galicyjskiego przemysłu, chociaż potępialiśmy zarówno obstrukcyę czeską jak i i obstrukcyę niemiecką, a mocno raziły nas nieraz zbyt skrajne tendencye Niemców na polu polityki kościelnej, to niemniej nie możemy przejść z lekkiem sercem do porządku dziennego nad utratą tej sumy mądrości stanu, jaką przedstawiało stronnictwo niemieckie wierno konstytucyjnej własności, nad postradaniem przez parlament tych retorycznych i talentów i parlamentarnych tradycyi i fachowych umiejętności w prawodawczym zakresie działania, jakie posiadało niemieckie stronnictwo postępowe, ani też tych rzetelnych usług, jakie niemieckie stronnictwo ludowe oddawało rolnictwu. A ponieważ polityków tego pokroju, co wytrawny i lojalny Ernest Plener, co poważny profesor Beer, co Scharschmid lub Wurmbrand było coraz mniej także i wielu z tych, co świeżo ustąpili z pola, nieraz żałować przyjdzie.

I niech nam czytelnicy darują, że pisząc o Niemcach, a także i o Czechach odwołamy się do niemieckiego przysłowia: „Selten kommt was besseres nach". Mimo częstych sporów z Niemcami bowiem i mimo błędów polityki czeskiej więcej znajdowaliśmy punktów stycznych z polityką wielkich stronnictw zarówno czeskich jak i niemieckich, aniżeli ich znajdziemy z liczącem kilkudziesięciu członków stronnictwem socyalistycznem. Mniej bowiem był dla Austryi szkodliwym ubolewania godny narodowy szowinizm od międzynarodowych haseł i od polityki zarówno rozkładowej jak i anarchicznej, którą chce wprawdzie „Fremdenblatt" ująć w parlamentarne formy, która jednak ani państwu, ani porządkowi społecznemu siły nie przysporzy, przeciwnie do sporów narodowych dołączy spotęgowaną a zabójczą siłę społecznego fermentu.

Po zaprowadzeniu powszechnego głosowania w Niemczech w r. 1867 — socyalistów było w parlamencie zaledwie kilku, dopiero w r. 1874 weszło dziewięciu socyalistów do parlamentu niemieckiego. Potem liczba socyalistycznych posłów powoli, aż do ostatnich wyborów z r. 1907 wzrastała. W r. 1903 wynosiła już 82, przy ostatnich zaś wyborach spadła do liczby 43 mandatów.

Liczba głosów oddanych na socyalistów wynosiła w

1871 —	124.655
1874 —	351.952
1877 —	493.288
1878 —	420.662
1884 —	507·798
1887 —	673.283
1890 —	1,323.200
1893 —	1,786.738
1898 —	2,107.076
1903 —	3,010.771
1907 —	3,258.968

W Niemczech jednak od zaprowadzenia powszechnego głosowania początek był nieznacznym a wzrost był stopniowym. Wolno się jednak zapytać, jakim będzie koniec w państwie, które zaraz po zaprowadzeniu powszechnego głosowania zaczyna od kilkudziesięciu głosów socyalistycznych a ma obok tego do walczenia z trudnościami wynikającemi z narodowych sporów.

W chwili gdy w Niemczech usiłują wszystko uczynić, ażeby zmniejszyć socyalistyczne wpływy, Austrya przeprowadza reformę, którą słusznie jeden z socyalistycznych przywódców nazwał bulionem dla socyalistycznych kultur... Co więcej schlebianie ulicy i powolność dla anarchii ze strony trzech ostatnich rządów oddaje umiarkowane stronnictwa na pastwę socyalistom.

Są tacy, którzy pocieszają się nadzieją, że stronnictwo socyalistyczne się uspokoi. Co do formy postępowania, spokojniejsze pozory z jego strony w parlamencie nie są wykluczone. Im mniej hałaśliwie jednak stronnictwo socyalistyczne postępować będzie w izbie posłów, tem więcej zdobędzie sobie istotnego wpływu a jak groźnym może być ten wpływ dla państwa poucza przykład udziału w rządach tego stronnictwa we Francyi.

A zresztą chociażby nawet stronnictwo socyalistyczne przyjęło w izbie pod względem zewnętrznym przyzwoitsze formy postępowania, nie wyrzecze się ono wcale terroru i gwałtów poza izbą. Jest też charakterystycznem, że to właśnie stronnictwo, które najwięcej reklamuje o czystości wyborów, wczoraj we Lwowie niedopuszczało przemocą wyborców z innych stronnictw do głosowania, że teroryzowało i rozpajało ludność a własnym zwolennikom kazało głosować po sześć razy.

Dziwić się należy, że w państwie, którego geograficzne położenie wymaga utrzymania siły wojskowej, a którego kierownicy do karności wojska przywiązują wielkie znaczenie, lekkomyślnem igraniem z poważnemi zasadami, sztucznie wzmocniono socyalistyczne stronnictwo, które buntując żołnierza przeciwko przełożonym karność wojskową w całej Europie stale i konsekwentnie osłabia. A o ile wszystkie stronnictwa starać się powinny wyplenić z wojska to, co jest brakiem ludzkości, o tyle osłabienie dyscypliny wojskowej w dzisiejszych czasach zatrważającym byłoby objawem.

Spodziewać się też należy, że decydujące sfery po popełnieniu niezliczonych błędów nareszcie się ockną i że inne stronnictwa w izbie poselskiej, o ile nie zaprószy im oczu mania popularności, grozę niebezpieczeństwa zobaczą.

Stronictwo chrześcijańsko - socyalne może w razie sprzyjających okoliczności stanowić pewną przeciwwagę dla socyalistów. Wartość działania tego stronnictwa zależy od tego, czyli ono zdoła pozbyć się demagogicznych nawyczek, czyli uzbroi się w religijną tolerancyę i prawdziwie chrześcijańską miłość, czyli zdobędzie się na odwagę cywilną a przedewszystkiem od tego: czy w ocenianiu dziejowej misyi Austryi zdoła zachować sprawiedliwość dla rozlicznych zamieszkujących ją narodów i czyli należycie oceni znaczenie autonomii krajów.

Dziś stronnictwo te znajduje się na rozdrożu. Jeśli się umiarkuje i pozbędzie chorób dziecięcych, może oddać Austryi wielkie usługi, jeśli w celu przypodobania tłumom będzie się licytować z socyalistami w ustępstwach, przyczyni się do pochylenia Austryi w przepaść i do narażenia parlamentaryzmu na przydługie i nieobliczalne przesilenia.

Szczerze życząc powodzenia stronnictwu katolickiemu w radzie państwa, pragnęlibyśmy, ażeby to stronnictwo tak, jak za Taaffego, było filarem autonomii i ażeby pozyskało więcej siły odpornej tak wobec terroru, jak i wobec presyi rządowej. Oby odżyły w tem stronnictwie świetne tradycye z czasów księdza Greutera, Karlona i Dipaulego. Żałować bowiem należy, że w ostatnich czasach brakło nieraz temu stronnictwu śmiałej inicyatywy, samodzielnej akcyi i dzielnych przewódców. Pan Kathrein był bardziej rządowym od każdego rządu, a znacznie od niego zdolniejszy, nader wymowny i energiczny br. Morsey, nie zawsze zdołał sobie zaskarbić decydującego na stronnictwo wpływu. Dziś, gdy zwycięstwo socyalistów sprowadza niebezpieczeństwo walki kulturnej na wzór Francyi, musi się stronnictwo katolickie skonsolidować i uzbroić do twardej walki w obronie wiary i Kościoła, w której i Koło polskie weźmie czynny udział.

W tak poważnej chwili wielka odpowiedzialność spływa na izbę panów, która dotychczas w ważnych chwilach nieraz spała błogim snem sprawiedliwych, a dziś obudzić i do czynnej akcyi wziąć się powinna.

Przeglądając rezultat wczorajszych wyborów w radzie państwa, ubolewać musimy nad rozbiciem narodowej siły w tylu okręgach. Z zadowoleniem witamy w izbie poselskiej męża tak świetnych zdolności i żelaznej pracy, jak dr. Głąbiński; tak niepospolitą siłę parlamentarną, jak dr. Małachowski. Witamy z radością w zwycięstwie narodowych kandydatów w Krakowie owoc akcyi wytrwałej, mądrej a przezornej, która powinna służyć za wzór innym miastom. Cieszymy się też, że Kraków nareszcie się otrząsł z wpływu p. Daszyńskiego, który w Krakowie nie zdołał uzyskać mandatu, i że miasto, w którem socyaliści lżyli groby Jagiellonów nie poszło za przykładem innych wielu miast w Austryi.

Jest nadzieja, że wytężenie akcyi przy ponownych i ściślejszych wyborach przyniesie więcej pomyślnych wiadomości. Nie mniej jednak uważamy za smutny znak czasu i za wstyd dla kraju, że jeden z najznakomitszych i najgenialniejszych polityków w całym parlamencie, że tak pierwszorzędny mowca, tak niezmordowany pracownik, tak zręczny dyplomata, tak wytrwały orędownik interesów kraju, jak JE. Dawid Abrahamowicz, uzyskał wprawdzie bardzo znaczną ilość głosów, ale jeszcze wybranym nie jest. Wybór jego rozstrzygnie się dopiero przy ponownym wyborze.

Ten ubolewania godny fakt zelektryzować powinien polskie społeczeństwo i pobudzić do energicznej samoobrony. Bez względu na terror, jakiego się niestety b e z k a r n i e dopuszcza p. Breiter, każdy jako punkt honoru, jako prosty obowiązek uczciwości uważać musi wzięcie udziału w głosowaniu i przysporzenie kandydatom narodowym jak największej liczby zwolenników. W takiej chwili usuwanie się od głosowania byłoby występkiem, a obawa przed terrorem lub awanturą niegodnem i niecnem tchórzostwem. Jak dawniej niewiasty polskie posyłały zajęczą skórkę tym, którzy w czasie wojen nie udawali się na pole walki, tak dziś to godło tchórzostwa należy posyłać takim wyrodnym Polakom, którzy bądźto z powodu płonnych obaw, bądźto dla wygody lub dla lenistwa usuwają się od głosowania.

A choć położenie jest ciężkie, nie ma jednak takiego położenia, w któremby miłość ojczyzny nie zdołała wyratować. Niechże jednak ta miłość ojczyzny będzie czynną a nie bierną!

A więc nie tracić nadziei! Sursum corda!

Tak w kraju naszym, jak i w radzie państwa otwierają się dwie drogi. Po jednej idą katoliccy patryoci z krzyżem w ręku, a przywiązanie do własnej wiary i ojczyzny łączą z uszanowaniem przekonań religijnych innych wyznań i patryotyzmu innych narodów. Po drugiej drodze kroczą zachłanni bezwyznaniowi burzyciele z kielnią w ręku a „Czerwonym sztandarem" na ustach. Miejmy w Bogu i w zdrowym samozachowawczym intynkcie narodu nadzieję, że tak jak pod zaborem rosyjskim skupiły się siły narodu przeciwko socyalizmowi i anarchii, tak też i u nas zdołają im stawić czoło, że też i w Wiedniu wzmocnione niebezpieczeństwo, da pobudkę do wzmocnienia obrony.

Wybory do parlamentu.

Terror przeciw urzędników.

Ludowcy, którzy w celach swego stronnictwa nie biorą wcale względu nawet na sprawę narodową lecz swojemi kandydaturami we wschodniej części kraju, dopomagają nie tylko Rusinom ale nawet syonistom do zwycięstwa nad Polakami, — którzy po wsiach wprost dziesiętnikami i piątnikami terroryzują włościan, którzy wydzierają chłopom kartki wyborcze już wypełnione i jeszcze na nich nazwiska swoich kandydatów wpisują — najgłośniej wołają, iż dzieją się niesłychane nadużycia wyborcze, choć nawet takie „Diło" przyznaje otwarcie, że władze zachowują się bezstronnie. Ludowcy krzyczą głośno na nadużycia, aby krzykiem tym pokryć swoje własne czyny, niezgodne nie tylko z ustawą o czystości wyborów, ale z przepisami ogólnej ustawy karnej. Ludowcom nie wystarczy atoli terror wywierany na masy włościańskie — puszczają się na coś nowego, u nas wprost dotychczas jeszcze nieznanego. Oto, aby im się wybory ściślejsze powiodły, usiłują w y w r z e c t e r r o r n a u r z ę d n i k ó w p o l i c y j n y c h.

Wczorajszy „Kurj. lwow." przyniósł artykuł pod znamiennym napisem „N i e b e z p i e c z n a g r a" w którym wywodzi, że gdy socyaliści będą mieć w przyszłym parlamencie jakich 70 głosów a nadto radykali 30 a jedni i drudzy upatrywać będą w Kole pol. „tamę postępu", uderzą na alarm z powodu nadużyć wyborczych w Galicyi, powołując się naturalnie na telegramy p. Stapińskiego wysyłane do Wiednia. Prezydent ministrów br. Beck i minister sprawiedl. dr. Klein, któremu „Kurj. lw." nie szczędzi nawet przydomku „bardzo europejski", chcąc się utrzymać przy życiu, wyrzekną się platonicznej miłości konserwatystów polskich i posłuchają socyalistów i radykałów.

„Konsekwencyą tego zaś będzie — wywodzi dalej organ ludowców — iż dr. Klein wyda prokuratorom stanowcze polecenie ścigania wszystkich czynów karygodnych, popełnionych przez władze administracyjne podczas wyborów. Interes „narodowy" będzie wołał wtedy jednak do sędziów, aby wypaczali ustawy. Oni tego nie uczynią. Znana rzecz. Przecież mamy tak zwaną niezawisłość sędziowską... L e c z m o ż e s i ę w y d a r z y ć, że dla uniknięcia kolizyi d e l e g u j e s i ę z a k r a j o w e s ą d y. W tej mierze przyjdzie z pomocą tak świeża tradycya awantur uniwersyteckich. Pp. starostowie i komisarze — gdyż do was, do waszego instynktu samozachowawczego zwraca się w pierwszej linii ten artykuł — czasy, jak z poprzedniego wynika, są bardzo niepewne. Delegacya sądów jest bardzo możliwą, nie mówiąc już o komisyi parlamentarnej. Ale delegacya sama jest już naprawdę czemś bardzo groźnem. A najw. Trybunał, który o delegacyi deceduje, może być czasem także nieobliczalnym. Dość powiedzieć, że taki bar. Hoch, członek najw. trybunału, jest skrajnym radykałem... Nigdzie to nie napisane, aby kwestya delegacyi sądu należała do senatu galicyjskiego. Zależy to od prezydenta naj. trybunału, który sprawy odnośnym senatom przydziela. A prezydentem najw. trybunału jest dr. Steinbach. Znacie go np. starostowie? Tak, tak — to ten sam, który jeszcze w r. 1894 z projektem powszechnego głosowania wystąpił. Tak — czasy się strasznie zmieniają, dr. Steinbach jest — jak panowie to między sobą mówicie — człowiekiem bardzo niepewnym..

„Pp. starostowie i komisarze wszelkiej rangi, wiecie o tem dobrze, że służba w administracyi jest — z wyjątkiem czasów wyborczych — bardzo miłą. Z a s ą d z e n i e z a ś k a r n o s ą d o w e m o ż e s p r o w a d z i ć n i e s z c z ę-

---

Br. Schlicht. 27

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

Nikt tego nie spostrzegł, tylko Dagmara widziała, jak twarz jego się mieni. Ona jedna zrozumiała go.

Baron w swem poczuciu tryumfu zupełnie zapomniał, że ona jest bogatą. Teraz zaś na pytanie hrabiego stanęła mu przed oczami cała jego nędza.

Hrabia opowiedział był już dawniej swoim córkom więcej żartem jak seryo o milionowym spadku, który oczekuje barona.

Więc teraz Dagmara zaraz odgadła, że baron sposępniał na myśl: czy ona może sądzi, że ja ubiegam się o jej pieniądze; że ja jestem teraz tak szczęśliwy i wesoły, ponieważ spodziewam się, że nie tylko jej rękę, ale i jej miliony osiągnę...?

Nagła bladość barona przestraszyła ją. Widziała, że to nie może być udanem, że to pochodzi z głębi serca.

I cała ta nienawiść, którą przed chwilką do niego odczuwała, nagle znikła i przejęło ją uczucie czystego współczucia. Sprawiło jej ból, gdy musiała patrzeć na niego w tej chwili, gdy on z niebios ściągnięty, siedział blady, jak gdyby zamki, które sobie roił odrazu runęły.

Widziała, jak głośny śmiech innych, wywołany żartem barona, zarumienił jego twarz. Musiała przyznać, że był on człowiekiem nie tylko z żelaznymi muszkułami, jak sam o sobie mówił, ale także z żelazną energią i żelazną siłą woli. Z głową do góry podniesioną szedł przez świat, a że teraz głowę spuścić musiał, zabolało ją. Uczuła w sercu piekący ból.

Trwało długą chwilę, zanim baron się opanował. Potem niemal mechanicznie zwrócił oczy ku Dagmarze.

Przez parę sekund patrzał na nią spokojnie, aż rzekł cichym głosem.

— Dziękuję pani, hrabianko Dagmaro.

Jej było go bardzo żal. Czuła pragnienie pocieszenia go, powiedzenia mu czegoś życzliwego. Ale zaraz przypomniała sobie, co on pierwej powiedział i rzekła równie cicho:

— Los jest silniejszym od nas, baronie.

Teraz baron wyprostował się, odrzucił w tył dumnie głowę, jak to przed pół godziną uczyniła była Dagmara i rzekł:

— A jednak kto nie walczy ze swym losem, ten nie jest mężczyzną.

Popatrzył jej śmiało w oczy. I wojna między nimi na nowo się rozpaliła. Dagmara jednak już nie była tak zupełnie pewną swego zwycięstwa...

VII.

Lotem ptaka mijały dnie; urlop Jana miał się ku końcowi. — Nazajutrz miał już wyjeżdżać, a jeszcze nikomu się nie zwierzył i nikt nie wiedział, dlaczego on tak niespodzianie do domu zjechał.

Czy rzeczywiście sprowadziła go tylko tęsknota za pieszczotami matki? Chociaż było to dla hrabiny, przykrem, bolesnem, niemal upokarzającem, musiała jednak sama sobie powiedzieć, że nie wezbrane uczucia rodzinne przywiodły Jana do domu. Najbardziej gniewało ją, że przepowiednie hrabiego co do skata spełniły się. Każdego dnia Jan przesiedział kilka godzin przy skacie z ojcem i z baronem. Za ostatniej zaś bytności Weidemannów młócili skata ze starym Weidemannem do czwartej rano. Hrabina uznawała, że wyrażenie: młócić jest skandaliczne, ale nie miała innej na to nazwy. Naturalnie panie odeszły wcześniej, a Maryanna sama odjechała do domu.

A ile owej nocy panowie wypili! Sekt, burgund, koniak — naprzemian. Hrabina bała się, że w swoich pojęciach o synu pomyliła się. Pod wieloma względami był on synem swego ojca, a hrabina tak pragnęła mówić: Wszystko, co ma, ma odemnie. Tymczasem zamiłowania do skata wcale od niej nie odziedziczył.

Hrabia znowu rozmyślał: co siedzi w chłopcu? Mówił z synem o zbliżającej się chwili rozstania tak żałośnie, jak gdyby już nigdy więcej zobaczyć się nie mieli i wreszcie tak się rozczulił, iż rzekł do syna, który wcale na zasmuconego nie wyglądał:

— No, Janie, nie płacz, jeszcze nie odjeżdżasz. Jeszcze mamy kilka godzin i jeszcze pogawędzimy poufnie w moim pokoju. Powiesz mi wszystko, co ci cięży i pozbędziesz się swoich trosk.

Hrabia jako ojciec był wzruszającym; formalnie błagał syna, aby wyznał swój regestr grzechów i dał możność ojcu przez ich przebaczenie i zapłacenie, dania synowi dowodu miłości.

Jan jednak niczego nie wyznał. Hrabia napróżno na niego czekał.

Zamiast do ojca, poszedł Jan w ostatnim dniu swego urlopu do barona.

— Nie przeszkadzam panu? — zapytał, siadając i zapalając podane mu cygaro. — Widzę, że pan zajęty byłeś pisaniem. Ale nie zabiorę panu wiele czasu. Pan wiesz, że jutro o świcie odjeżdżam. Zobaczymy się wprawdzie jeszcze wieczorem przy stole, ale na każdy wypadek chciałem złożyć panu oficyalną wizytę pożegnalną.

Teraz wyskoczy — pomyślał sobie baron — wiedziałem, że taka chwila przyjdzie i jestem ciekawy.

Głośno zaś odpowiedział:

— Jesteś pan zanadto uprzejmy. Nie były potrzebne takie formalności.

— O, przeciwnie, baronie. Gdybyśmy się byli poznali w innych warunkach, tak; wtenczas wystarczyłby uścisk ręki i słowo: do widzenia. Ale tak... sądzę... że pan mnie rozumie.

— Zupełnie. I dziękuję panu.

— Ależ, proszę bardzo... Potem, na pożegnanie, chciałem jeszcze panu powiedzieć, że bardzo się cieszę, iż mogłem osobiście pana poznać. Nie mówiłem panu tego dotąd, ale z pańskiej przeszłości wiem o wiele więcej, niżeli pan przypuszcza. Nawet ową historyę z piętnastoma tysiącami...

(C. d. n.)

ście... Zważajcie, ilu urzędników z czasów Fajerwerego na bruk wyleciało a patronował im pan wielki, większy, aniżeli na Krzeszowicach!

„Boć wy nawet nie bierzecie takich zleceń i poleceń na piśmie, wystarcza wam lada gest, lada wymowne milczenie; a to źle bardzo. Pamiętajcie panowie, że gdy przyjdzie ów dzień wielki, rozprawa karna lub dyscyplinarna — dies irae, dies illa — podówczas zaprą się was po trzykroć i pozostawią was waszemu losowi. Pamiętajcie, że nie każdy z was będzie się mógł cofnąć w zacisze życia prywatnego i wyjechać do swego zamku".

„Jeżeli nie macie tyle poczucia obywatelskiego obowiązku, ażebyście szanowali ustawy, jeżeli nie macie tyle poczucia etycznego, abyście nie popełniali czynów występnych, ustawą karną wzbronionych — jeżeli honor kraju wreszcie jest wam obojętny, to miejcie wzgląd przynajmniej na byt wasz i waszych rodzin!"

Przytoczyliśmy kilka ustępów tego artykułu „Kurj. lwow." (nr. 228 wydanie wieczorne), aby wskazać, jakiej buty już nabrali ludowcy, jak jawnie teroryzować chcą urzędników politycznych, grożąc nie tylko i m utratą bytu, ale nawet i ich rodzinom! Pod płaszczykiem ochrony czystości wyborów chce „Kurj. lwow." steroryzować urzędników, aby bojąc się krzyku ludowców, socyalistów i radykałów nieprzeszkadzali agitatorom ludowym w popełnianiu przez nich bezprawia, co w oczach ludowców jest — nadużyciem!

¿Dobro narodu czy chłopów?

P. Stapiński żółknieje zawsze z gniewu, skoro jego całą a tak niską, tak szkodliwą działalność na wszystkich polach, czy społecznem, czy politycznem, czy choćby w Banku parcelacyjnym piętnuje się jako antinarodówą, skoro jego kandydaturę jako antinarodową wszyscy — że użyjemy tu jego i socyalistów wyrażenia — „uświadomieni" Polacy zwalczać muszą. Jeżeli co do tego mógł ktoś jeszcze mieć jakieś wątpliwości, to o rozprószenie tych wątpliwości postarał się sam p. Jan Stapiński w ostatnim przed pierwszym dniem wyboru wydanym numerze swego pisma „Przyjaciela ludu". Cały ten numer przesiąknięty jest jadem, właściwym wszystkim niskim duszom, a na czele jego znajduje się grubemi czcionkami wydrukowany apel do chłopów, w którym ten obłudny „przyjaciel ludu" apostołuje chłopom, że chłopi nie o kraj, nie o ojczyznę, ale jedynie o swój stan dbać powinni, ponieważ „dwom panom nie można służyć" i powinni też wybierać tylko posłów chłopskich, bo gdy tych będzie większość, wtenczas „wszystkie prawa będą wykonywane życzliwie dla chłopów". Nie o kraj więc idzie, ani o dobro publiczne, a tylko o chłopów i o stan chłopski. P. Stapiński zawsze prawił o budowaniu „Polski ludowej" z wykluczeniem z niej innych stanów, z wykluczeniem tradycyi i z wyrzuceniem precz historycznej misyi polskiej. Teraz powiedział pan Stapiński swoje ostatnie słowo. Dla niego nie ma Polski, jest tylko chłop. Dlatego pan Stapiński nie jest Polakiem, a jest tylko uwodzicielem chłopów, równie małodusznym, jak obłudnym. I dlatego cała jego działalność jest antinarodowa.

Oburzające postępowanie ludowców.

P. Stapiński czerpie wzory z Breitera, który na gr. kat. probostwo zwoływał zgromadzenia dla poparcia swej kandydatury przeciw Dawidowi Abrahamowiczowi. Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy telegram z Jasła tej treści: W okręgu wiejskim nr. 49 Jasło, Biecz, Gorlice, gdzie 21 bm. ma być dokonany ściślejszy wybór między ks. Męskim a włośc. Teslakiem moskalofilem, Stapiński polecił ludowcom głosować na moskalofila Teslaka. Fakt ten wywołał wśród Polaków ogólne i wielkie oburzenie w całym okręgu.

Nadużycia wyborcze.

Z Jarosławia donoszą do „Słowa pol.":

„Niezwykłe masy wyborców do urny w przeznaczonej godzinie spieszące i wielki spokój wśród akcyi wyborczej, to ogólny charakter wyboru dn. 14 bm., niestety niefortunnego z powodu rozstrzelenia się głosów między 7 kandydatów. Niepocieszający widok dał okręg sądowy sieniawski. W Krasnem abezwładniło 3 ludzi wyborcę Wygodnego a wtedy sam wójt Iwan Kmieciek pobił go dotkliwie za to, iż Wygodny śmiał głosować na innego kandydata. W Piskorowicach i Cieplicach terror i groźby panowały w najlepsze, w Dobry pewien żyd ledwo szybką ucieczką ocalił się od pobicia za to, iż chciał głosować za dr. Kozłowskim. W Dąbrowicy poszło jeszcze gorzej. Tam też komisarz przerwał przebieg wyborów, które dopiero nazajutrz dokonano a podobno aresztować musiał samego wójta. Gdy się zważy, że terror ten wykonywali we wszystkich wymienionych miejscowościach Rusini, nie dopuszczając głosowania na Polaka, zapytać się godzi, gdzie jest opieka rządu dla wolności wyborów?

„Zato według jednozgodnych świadectw funkcyonaryuszów wyborczych ludność polska zachowała się wszędzie spokojnie i z godnością. Agitacya musiała być bardzo silna, skoro jawiący się w zastępstwie do głosowania zapewnić się chcieli, czy nieobecni karani nie będą. W niektórych też okręgach wyborczych na 400 do 500 wyborców ledwie 20 do 30 brakowało. Ta niepospolita chęć głosowania świadczy bardzo dodatnio o ludzie wiejskim, któremu jednak gwałtownie więcej oświaty i organizacyi potrzeba.

„Najsmutniejszy jest sukces Wilka; ten tłómaczył swoim stronnikom, iż skradł papiery w Wiedniu dlatego, bo na nich było wypisane prawo większego podatku na chłopa. Wolał więc siedzieć w kozie a chłopa ocalić! I ten argument wystarczył. Możeby nieźle było, gdyby inteligencya odwiedzała wiece Wilka".

Z Kołomyi donoszą: Coraz liczniejsze dochodzą zażalenia na niebywały terroryzm i nieuczciwą agitacyę ze strony Trylowskiego i jego naganiaczy w okręgu 56. Najsmutniejszem jest to, iż władze popierały Trylowskiego i Wojnarowskiego, inaczej bowiem nie można sobie tłómaczyć faktu, iż agitatorzy Trylowskiego rozporządzali stosami czystych kartek wyborczych z pieczęcią starostwa. Wójtowie gmin w kancelaryach urzędowych wypełniali karty przy pomocy naganiaczy Trylowskiego i wypełnione karty doręczano wyborcom — tak było w Ceniawie. Ludności polskiej doręczono karty dopiero w ostatnim dniu przed wyborami. Burmistrz z Peczeniżyna Hessel zdradził Polaków; należąc do polskiego komitetu wyborczego jako mąż zaufania R. N., przyrzekał Moysie, iż wszyscy żydzi oddadzą mu swe głosy; okazało się przy głosowaniu, że żydzi poszli na Wojnarowskiego w Gwoździcu. Josio Schickler, bogaty żyd, syonista, dostarczył Wojnarowskiemu żydowskie głosy w Gwoździcu, a jak powszechnie opowiadają „pomówili sobie" już przedtem, a Wojnarowski ma „forsę".

W Podhajczykach zamknął komisarz wyborczy Skorobohaty wybory przed godziną pierwszą i gdy o godz. 1 zgłosił się właściciel Podhajczyk Łukasiewicz wraz całą służbą 30 osób do głosowania na Moysę, komisarz nie dopuścił do głosowania, oświadczając, iż rozpoczyna skrutynium. Nie pomogły przedstawienia przybyłych, iż wybory mają trwać do godziny 3, jak w legitymacyach uwidoczniono.

Do redakcyi „Gońca Pokuckiego" nadeszło kilkadziesiąt zażaleń z podaniem faktów jaskrawego nadużycia ustawy i niesłychanego terroru ze strony Siczowników. Polscy wyborcy przygotowują protest, żądając rozpisania ponownych wyborów.

Doniesienia z kraju.

Tarnopol. D. 16. bm. odbyło się w sali bractwa mieszczańskiego pod przewodnictwem dr. Daniłowicza zgromadzenie wyborcze, na którem przemawiał ruski kandydat z m. Tarnopola, proboszcz ks. kan. Hromnicki. Mowa jego była pojednawczą. Zapewniał, że wstąpi wprawdzie do klubu ruskiego ale bez różnicy wyznania i narodowości będzie bronił interesów mieszkańców i miasta Tarnopola.

Trembowla. We wtorek odbędzie się tu wybór ściślejszy posła mniejszości między dr. Janem Sochą, a syonistą dr. Mahlerem z Pragi. Rusini i ludowcy gorąco popierają Mahlera; ruska inteligencya i księża ruscy pod przewodnictwem dziekana ks. Jana Wolańskiego agitują za nim. Prawdopodobnie więc z łaski Rusinów i ludowców jako reprezentant 100.000 Rusinów i 78.000 Polaków, pojawi się w parlamencie austryackim niemiecki syonista z Pragi. Wzburzenie u ludności polskiej w powiecie charakteryzuje najlepiej fakt, że nawet potworna i oczywiście zmyślona pogłoska, jakoby dr. Mahler złożyć miał wizytę ks. metropolicie Szeptyckiemu i ofiarować znaczną kwotę na cele ruskie, podawaną bywa z ust do ust i znajduje tu i ówdzie wiarę.

Ruskie kandydatury.

We wtorek, 21 bm. odbędą się w 4 okręgach wschodnio-galicyjskich wybory ponowne, a w jednym wybór ściślejszy między Polakiem a Rusinem. „Narodnyj komitet" zatwierdził we wszystkich tych okręgach kandydatury własne, a „Diło" w tej sprawie pisze, że

w okr. nr. 55 Dolina-Kałusz-Nadwórna wszyscy ukraińcy będą głosowali na Juliana Romańczuka i dodaje: „Jest rzeczą możliwą, że przyjdzie do porozumienia między nami (partyą narodowiecką) a radykałami". W tym okręgu otrzymali 14 bm dr. Trylowski 14.627 gł., Cipser 11.366, Romańczuk 10.212, Dudykiewicz 8.214.

W okr. nr. 63 Złoczów-Kamionka-Przemyślany mają wszyscy ukraińcy głosować na par. S. Zielskiego. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali tam: dr. Hlibowicki 14.483 gł., K. Obertyński 12.681, ks. Zielski 8.004, Poznański 1.204.

W okr. nr. 67 Jarosław-Lubaczów-Cieszanów ukraińcy będą głosowali na dr. Stachurę. „Diło" pisze: „Jest nadzieja, że także zwolennicy dr. Hryniewieckiego i Łychacza oddadzą teraz swe głosy na dr. Stachurę." Przy pierwszem głosowaniu otrzymali: dr. W. Kozłowski 8.500 głosów, Stachura 7.000, Hryniewiecki 5.000, Jampolski 3.000, włośc. ruski Łychacz 2.586, Wilk 2.649, Szpak 1.334.

W okr. nr. 68 Kozowa-Tarnopol-Zbaraż będą ukraińcy głosowali na dr. Hołubowicza i — jak pisze „Diło" — na podstawie porozumienia oddadzą na niego głosy także stronnicy włośc. Stefana Kulmatyckiego, którego postawiono na zastępcę dr. Hołubowicza. Przy pierwszym wyborze otrzymali w tym okręgu: Ostapczuk 11.576, Zamorski 9.448, Hołubowicz 5.834, Kulmatycki 2.264.

Wybory ściślejsze odbędą się w okr. 56 Peczeniżyn-Kołomyja-Kosów między p. Moysą-Rosochackim, który otrzymał poprzednio 4.080 gł., a par. Wojnarowskim.

W niektórych okręgach, zamieszkałych w małej części przez Rusinów, odbędą się we wtorek wybory ściślejsze między kandydatami Rady narodowej z jednej strony, a po drugiej staną ludowcy, moskalofil, syonista. „Diło" poleca, aby w tych wszystkich okręgach ukraińcy popierali kandydatury wrogie kand. Rady narodowej.

Niemcy i Austrya a projekt autonomii polskiej.

Warszawa 16 maja.

Dziwne robi wrażenie, ilekroć zagraniczne urzędy austryackie zbyt gorąco i zbyt stanowczo wypierają się wszelakiej styczności lub wspólnych interesów z ambasadami czy konsulatami niemieckimi. Zwłaszcza, jeśli chodzi o jakąkolwiek kwestyę polską. Było tak przed kilku miesiącami w sprawie na pozór drobnej, biedy austryaccy poddani, a pomiędzy nimi Polacy z nazwiskami brzmiącemi z niemiecka, otrzymali wezwania do płacenia składek na rzecz partyi narodowo-liberalnej w Prusiech, będącej, jak wiadomo, gniazdem hakatyzmu i hecy antypolskiej. Inaczej zrozumieć tego nie można, jak tylko tak, że wezwania te, zwrócone wprawdzie do konsulatu niemieckiego w Warszawie, dochodziły do rąk austryackich poddanych, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, których z nazwiska z Niemców się brało, co najmniej za pośrednictwem „zaprzyjaźnionego" z niemieckim urzędu zagranicznego.

I teraz, kiedy staje się coraz jaśniejszem, że ambasada niemiecka w Petersburgu wszelakimi sposobami, wprost lub krzywą drogą, paraliżować chce i krzyżować zamiary Koła polskiego na drodze ku autonomii i że w tej materyi odbywały się poufne narady z zaprzyjaźnioną ambasadą niemiecką — to zaraz posypały się energiczne dementi, kategoryczne wypierania się, mówiące z wysoka i z pogardą o: „mętnych źródłach", skąd te wiadomości pochodzą, o „tendencyjnych" informacyach itd.

A jednak, rzecz nader dziwna, właśnie w chwili, kiedy świat cały czytał owe uroczyste, oficyalne i półoficyalne dementi, urzędnicy generalnego konsulatu austryackiego w Warszawie, z polecenia konsula generalnego bar. Ugrona, zbierali pracowicie różne dane na temat: usposobienia politycznego mieszkańców Warszawy i Królestwa polskiego, stronnictw i frakcyj politycznych i wogóle nastroju politycznego obywateli naszego kraju, orazróżnych innych danych, związanych z tem zagadnieniem. Wiadomem zaś było notorycznie, że konsulat jeneralny zbierał te dane z polecenia ambasady austryackiej w Petersburgu.

Pomijając już okoliczności, że temat: „usposobienie polityczne mieszkańców" jest mocno ogólnikowy a rezultat ankiety podobnej nie może wydać innych danyc jak mocno powierzchowne, to z drugiej strony nie zazdrościmy urzędnikom konsulatu tak niewdzięcznego i trudnego zadania, jak oryentowanie się i to oryentowanie urzędowe wśród stronnictw naszych. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby nam urzędnicy odnośni udzielić zechcieli dokładnych pod tym względem wskazówek. My sami bowiem bylibyśmy w niemałym kłopocie, gdyby nam kazano na pytanie to odpowiedieć — i to odpowiedzieć urzędowo. Zwłaszcza w ostatnich czasach. Równocześnie bowiem, kiedy konsulat oficyalnie badał ustrój stronnictw w naszym kraju, w łonie tychże stronnictw dokonywały się przeróżne zmiany, które do dziś nie wyszły z chaosu.

Michał.

Kronika.

Lwów, dnia 18 maja 1907.

Kalendarzyk.

W niedzielę 19 maja Piotra Celestyna — Gr. kat. Myrona. — Kal. słow. Krzesomyśla.
Wschód słońca 4·23, zachód 7·32.

W poniedziałek 20 maja Bernarda — Gr. kat. Znam. cz. Kresta. — Kal. sow. Bronimira.
Wschód słońca 4·22, zachód 7·33.

We wtorek 21 maja Heleny Kr. — Gr. kat. Joana Boc. — Kal. słow. Przesława.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·33.

We środę 22 maja Sush. Julii P. † — Gr. kat. Isaji Pr. — Kal. słow. Wisława bł.
Wschód słońca 4·20, zachód 7·34.

W czwartek 23 maja Dezyderyusza — Gr. kat. Symeona. — Kal. słow. Budziwoja.
Wschód słoń. 4·19, zachód 7·35.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał notaryuszowi i prezydentowi krakowskiej izby notaryalnej, Franciszkowi Niemczewskiemu, order żelaznej korony III kl., a profesorowi państw. szkoły przem. w Krakowie, Karolowi Stadtmüllerowi, krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa.

— **Płace profesorów** w dyecezyalnych seminaryach teologicznych. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstw oświaty i skarbu, zmieniające rozporządzenie ministeryalne z dnia 13 lutego 1902 w sprawie dodatku aktywalnego dla nauczycieli rzym. kat. i gr. kat. seminaryów dyecezyalnych teologicznych. Rozporządzenie umieszcza: Przemyśl w klasie B z rocznemi 840 kor., a Tarnów i Stanisławów w klasie C z 720 koron. Dodatek aktywalny może być podniesiony w klasie B na 960 względnie 1127 koron, a w klasie C na 828 względnie 966 k.

Kronika lwowska.

+ **Ambulatoryum dentystyczne** kliniki uniwersyteckiej zostało dziś w południe otwarte w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Ambulatoryum to wypełni dotkliwą lukę, jaka w dziale dentystyki na wydziale medycznym dotąd istniała — a przeznaczone jest do dwu zadań, ma mianowicie ułatwić młodzieży studya i doświadczenia, a ubogiej ludności umożliwić kuracyę. Wyrywanie bowiem zębów i czyszczenie odbywać się tam będzie zupełnie bezpłatnie, inne zaś zabiegi z zakresu dentystyki za niską opłatą. Ambulatoryum zostało założone kosztem 8000 kor. wyasygnowanych na ten cel przez ministeryum oświaty. Mieści się w czteru ubikacyach, z czego jedną przeznaczono na przedpokój. Ambulatoryum rozpocznie czynności we wtorek w przyszłym tygodniu. Nadto dyrektor jego, prof. dr. Andrzej Gońka, urządza własnym sumptem pracownię i szkołę techniczno-dentystyczną, gdzie kształcić się będą technicy dentystyczni.

Otwarcie ambulatoryum nastąpiło dziś przy udziale licznego grona profesorów uniwersytetu, lekarzy, dyrektora polikliniki dr. Tatarczucha itd., Ceremonii poświęcenia dokonał ks. rektor dr. Fijałek, który następnie przemówił serdecznie, podnosząc znaczenie nowo powstałej instytucyi. Następnie przemówił krótko dyrektor ambulatoryum dr. Gońka i na tem uroczystość się zakończyła.

+ **Tow. miłosierdzia „Opatrzność"**, utrzymujące „Dom pracy" we Lwowie, zawiadamia, że walne zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę 25 b. m. o 6 po południu w sali posiedzeń magistratu.

+ **Z Izby sądowej** (Kradzież). Sąd przysięgłych rozpatrywał dziś sprawę lokaja S. Kowaliszyna, który na szkodę prof. dra Ochenkowskiego popełnił przed kilku tygodniami znaczną kradzież. Wobec tego, że i w czasie śledztwa i dziś na rozprawie Kowaliszyn przyznał się w zupełności do czynu, postępowanie dowodowe mogło być szybko przeprowadzone. Wcześnie też, bo zaraz po 10, zapadł wyrok, skazujący Kowaliszyna na 14 miesięcy więzienia. Rozprawę prowadził radca Jasiński.

+ **Z towarz. zabaw ruchowych.** Wspaniały festyn wiosenny na dochód „Tow. zabaw ruchowych", pełen atrakcyi i niespodzianek, odbędzie się na placu powystawowym w poniedziałek 20 bm.

Podczas festynu odbędą się na boisku klasyczne zawody atletyczne — „pentateon", składające się z biegu na 100 m., skoku w dal, skoku o tyczce, rzutu oszczepem i rzutu dyskiem. Początek o 6 popoł. Wstęp na boisko dla uczestników festynu 10 h.

Instruktor do gier sportowych i atletyki p. Vopalecky z klubu „Slavia" w Pradze przybywa do Lwowa 22 bm., a kurs rozpocznie się 23 bm. Bliższe informacye w sekretaryacie „Tow. zabaw ruchowych" ul. Dąbrowskiego 5 między 3 a 4 popołudniu, lub na boisku Tow. przy rogatce Stryjskiej u gospodarza p. Dudryka.

+ **Pogrzeb** robotnika Szwica, zabitego przez socyalistów na jednem zgromadzeniu przedwyborczem, zapowiedziany na 3 popołudniu, odbył się z nakazu policyi już w południe, zupełnie cicho, aby uniknąć spodziewanych na tym pogrzebie demonstracyj.

Kronika krajowa.

Z **Zakopanego** donoszą, że nastała tam już trwała pogoda, a z nią niezwykłe ciepło, bo termometr wskazuje w południe w słońcu do 45 stop. Cel. Gości prawie że nie ma, bo sezon zimowy już się skończył a letni jeszcze nie zaczął. Ruch turystyczny i wycieczkowy już się wzmaga. Jako pierwsi wycieczkowcy tegoroczni zawitali do Zakopanego abituryenci seminaryum nauczycielskiego z Tarnowa pod przewodnictwem prof. Wiktora Doleżana i Kwicińskiego. Młodzież w ciągu tygodniowego pobytu nie próżnowała, odbywając codziennie mniejsze lub większe wycieczki w góry. Do najpiękniejszych należała wycieczka do doliny Kościeliskiej i do Morskiego Oka. W Kościeliskiej utrudniał pochód śnieg, leżący nieprzerwaną ławą od bramy Kraszewskiego i mający przeciętnie 80 ctm. grubości. Wycieczka do Morskiego Oka napotkała na jeszcze większe trudności. W dolinie Waksmandzkiej leżał śnieg o grubości 2 do 3 metrów, zaś od wodospadów Mickiewicza, z których jeden dotąd stale jest zasypany olbrzymią lawiną, nieprzerwanie do Morskiego Oka warstwą na 75 ctm. grubą. Samo Morskie Oko było zamarznięte całkowicie, zaś góry tak pokryte śniegiem, że nawet rozpoznać nie można było drogi do Czarnego Stawu. Wszystkie wycieczki odbyły się bez przygód, młodzież wróciła z nich zupełnie zdrowa.

Sanatoryum Dłuskiego. Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj odbyło się posiedzenie rady nadzorczej sanatoryum dla chorych piersiowo dr. Dłuskiego w Zakopanem pod przewodnictwem wicepr. Adama hr. Krasińskiego. Dyr. Dłuski złożył sprawozdanie, wykazujące, że frekwencya ostatniej zimy była o 20—25 prc. wyższą, niż w roku poprzednim.

Przyjęto do wiadomości protokół komisyi rewizyjnej.

Ciekawa rozprawa karna. D. 24 bm. odbędzie się w sądzie w Samborze rozprawa przeciw Franciszkowi Tarnawskiemu, monterowi galic. akcyjnego towarzystwa naftowego „Galicia" w Borysławiu o występek z § 335 u. k. a w szczególności oskarżonemu o to, iż nienależytem i lekkomyślnem zmontowaniem rur gazowych spowodował eksplozyę, której ofiarą padł dnia 25 listopada roku zeszłego śp. Ryszard Adamowski, dyrektor „Galicii" wraz ze swą żoną Zofią. Katastrofa ta wzbudziła już ze względu na młody wiek jej ofiar w swoim czasie ogólne współczucie a nadto głębiej zainteresowała szerokie koła przemysłowców naftowych i techników. Rozprawa sądowa rzuci niewątpliwie dużo światła na okropne stosunki, panujące w ognisku naszego przemysłu naftowego, a w szczególności na rabunkową gospodarkę, która zaniedbuje najprymitywniejszych urządzeń, zabezpieczających życie tysięcy i która miesięcznie pochłania przeciętnie życie 10 osób, mimo, że Borysław wydał dotąd miliony milionów i wzbogaca stale eksploatatorów tamtejszych terenów naftowych.

Bardzo zajmujące rzeczy opowiada „Dz. pol." o ludowcowym, lwowskim Banku parcelacyjnym — rzeczy tak zajmujące, że jeśli sama prokuratorya państwa nie zajmie się operacyami tej instytucyi, to spodziewamy się, że dyrekcya Banku zaskarży redakcyę „Dz. pol." o oszczerstwo, boć przecież milczeniem tego rodzaju zarzutów pisma, nieuprawiającego paszkwilów i szantaży, pominąć nie może. Powtarzamy tu potworne wieści na odpowiedzialność „Dz. pol." Oto Bank parcel. kupił od Rosenwissena za 700.000 kor. Łukowiec żurowski, majątek czysto lasowy, bo obejmujący 1.600 morgów lasu, nienadający się więc do parcelacyi. Cena kupna za jeden morg zalesionej przestrzeni wynosiła w Łukowcu żurowskim 438 kor. Ponieważ drzewostan stary i bardzo dobry był wart co najmniej po 200 kor. na morgu, przeto faktycznie bank kupił ziemię w cenie po 238 koron za morg, a sprzedawał, poświęcając się dla dobra ludu, po 700 kor." i tylko mokradła bezwartościowe i tzw. szczotkowe łąki rozsprzedawał po 550 i 520 kor. Tak zatem — prócz dodatkowych należytości za pomiary, sporządzenie kontraktów, podań intabulacyjnych, wyrobienie pożyczek, odsetek i odsetek zwłoki, zarabiał poświęcający się dla dobra ludu Bank parcelacyjny tylko po 197 procent na morgu!

I zarabiając tyle, narażał bez skrupułu byt tych parcelantów — bo sprzedawał im las za grunta orne, nie mając konsensu korczunkowego, o który dopiero później czynił zabiegi i starania — i narażał ich byt, bo pobrał z góry 36.000 koron od nich w gotówce i kazał im podpisać dla siebie weksle gwarancyjne na 500.000 koron, które eskontował w Banku krajowym.

Z tymi wekslami gwarancyjnymi było wiele nieporozumień. Wedle umowy parcelanci z Łukowa mieli tylko przez rok pozostawać w obligu, a bank chciał ich dłużej angażować, czemu się znowu chłopi oparli i po wyjściu terminu nowych weksli nie podpisali. Bankowi kraj. przedstawił Bank parcelacyjny weksle do eskonta nieważne, gdyż większą część parcelantów z Łukowca, analfabetów, podpisywał kto iany na wekslach gwarancyjnych, a nawet czynił to jeden z funkcyonaryuszów Banku parcelacyjnego.

Po nabyciu Łukowca żurowskiego sprzedał Bank parcelacyjny drzewostan na 270 morgach p. Nagelbergowi, kupcowi ze Lwowa za 16.000 koron, czyli po 59 kor. 26 hal. morg. P. Nagelberg utargował zaś za drzewo w Łukowcu żurowskim najmniej 300.000 koron, zapłaciwszy bankowi za to 16.000 koron! Z tego wynika, że p. Nagelberg zrobił także złoty interes przy Banku parcelacyjnym, a może i nie sam go zrobił...

Tego nikt nie wie! My natomiast wiemy, że chłopi z Łukowca dowiedziawszy się, iż las na przestrzeni 270 morgów ma być sprzedany i że Bank parcelacyjny znalazł w osobie p. Nagelberga reflektanta na kupno drzewostanu, oferującego tylko 16.000 koron, pospieszyli do Banku ze swoją ofertą, ofiarując 24.000 koron, a mimo tego dyrekcya sprzedała las za niższą cenę p. Nagelbergowi. Widocznie były po temu jakieś powody, których jednak w żadnem dorocznem sprawozdaniu nie uwidoczniono.

Kronika powszechna.

§ **Przymus wyborczy w Wiedniu.** Jak wiadomo sejm w Austryi Dolnej uchwalił przymus wyborczy. Otóż w Wiedniu z 366.429 uprawnionych do głosowania, nie wzięło udziału w wyborze 32.906 wyborców czyli 8·98%. Otóż przeciwko tym wszystkim z wyjątkiem zaledwie 100 osób, które usprawiedliwiły swą niemożność stawienia się do urny wyborczej, wdrożone zostaną dochodzenia.

§ **Adwokaci w najwyż. trybunale.** Z Wiednia telefonują: Wobec rozpowszechnionej w ostatnim czasie wiadomości o zamianowaniu adwokatów radcami dworu przy najw. trybunale, donoszą z poinformowanej strony, że w sprawie tych powołań, co do których rząd na ostatniem posiedzeniu izby złożył oświadczenie, rząd wdrożył rokowania, które atoli w żadnym kierunku nie zostały jeszcze ukończone, zwłaszcza nie jest jeszcze pewna liczba mających być powołanymi adwokatów.

§ **Wypadek polskich turystów.** Przed kilku dniami, jak donoszą pisma włoskie, dwie pary polskich turystów, zamieszkałych w willi „Igiea" pod Palermo, jechały powozem do Monreale. Po zwiedzeniu katedry, klasztoru i innych zabytków, cudzoziemcy posilili się w restauracyi, a następnie wracali nad wieczorem do domu. Kareta jechała powoli, gdyż towarzystwo pragnęło nacieszyć się widokiem panoramy, roztaczającej się przed oczami. Turyści mieli już spuszczać się w dół drogi, na zakręcie w pobliżu willi Qualtrocchi, które to miejsce zowie się popularnie „fermatą dla powozów", kiedy nagle przypadkiem pękł rzemień podbrzuszny u konia i zwierzę puściło się galopem ku przepaści. Przybiegłszy nad brzeg zwału straciło równowagę i spadło, ciągnąc za sobą karetę i woźnicę, usiłującego je wstrzymać. Nastąpiła okropna scena. Woźnica spadł na dół, rozbił sobie czaszkę. Koń również się zabił. Czworo turystów pokrwawionych i obsypanych kurzem leżało na ziemi, jęcząc i wołając o pomoc. Podała im pomoc rodzina Qualtrocchi przy współudziale przedstawicieli władzy. Wszystkich przewieziono dwiema karetami do szpitala Saverio w Monreale, gdzie zajęli się nimi lekarze Piazza i Gendussa. Wyleczenie obrażeń turystów zajmie 10 do 15 dni. Ofiarami wypadku są Polacy, znani w Warszawie, inżynier Stanisław Konopczynski i jego żona Aniela, oraz Adam Bayer i Tekla Obertyńska.

Zmarli.

Natan Mayer, właściciel młyna, b. członek izby handlowej i przemysłowej, b. radny miejski, członek wielu tow. humanitarnych, zmarł onegdaj we Lwowie w 70 r. życia.

Nowy lwowski rozkład jazdy, ważny od 1 maja 1907, zawierający ponadto dokładny cennik jazdy dorożkami i automobilami, ceny miejsc w teatrze na wszelkie rodzaje przedstawień, wreszcie plan i ceny miejsc w Colosseum — pojawił się w handlu i jest do nabycia we wszystkich trafikach, biurach dzienników itp.

Koło literacko-artystyczne nabyło dla siebie na własność znakomity fortepian Bösendorfera o angielskiej mechanice u firmy **Prof. Neuhauser i Spka, Batorego 11.**

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert** śpiewaczki Maryi Syak i 13-letniego skrzypka Fr. Wojnarowicza odbędzie się w niedzielę 19 bm. w sali Sokoła o 7·30 wieczorem.

* **Z teatru.** Zapowiedziane na poniedziałek wystawienie „Pani Walewskiej" przerobionej przez p. J. J. Nikorowicza z powieści p. Gąsiorowskiego, ucieszyło publiczność teatralną. Sztuka ta jest zawsze z przyjemnością słuchaną i zawsze też wypełnia teatr. Za „piękną panią szambelanową" publiczność lwowska już trochę się stęskniła.

* **Wystawa wiosenna** obrazów i rzeźb otwartą zostanie we Lwowie w niedzielę 19 bm.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę o g. pół do 3 popoł. „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej. — o g. pół do 8 wieczór „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

W poniedziałek o g. pół do 3 popoł. „Pani Walewska" Gąsiorowskiego i I. Nikorowicza, — o g. pół do 8 wieczór „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

We wtorek „Wesoła wdówka" z p. Miłowską.

W środę „Pan Geldhab" występ M. Frenkla.

We czwartek „Mignon" opera Thomasa. Występ Sigridy Arnoldson.

W piątek „Nasi najserdeczniejsi" występ M. Frenkla.

W sobotę o pół do 3 popoł. „Kopciuszek" — o pół 8 wieczór „Traviata". Występ Sigridy Arnoldson.

Repertuar teatru Skarbkowskiego.

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami", wieczór „Żażarty automobilista".

W poniedziałek popołudniu „Tamten", wieczór „Eros i Psyche".

Z WARSZAWY.

— Nasz korespondent warszawski (*Michał*) pisze nam pod d. 16 bm. Dziś około 1 z południa na Pradze obok gmachu instytutu weterynaryjnego przy stacyi kolejki wawerskiej czyli na tak zwanem przedmieściu „Kamionek", dokonano zamachu na łamistrajków tegoż instytutu weterynaryjnego, przeważnie żydów i Rosyan. Na wiecu w początkach maja studenci weterynaryi postanowili bojkotować instytut tak długo, dopóki wykłady będą w języku rosyjskim. Grono uczniów, przeważnie rosyjskich żydów, pod dowództwem osławionego profesora Dawydowa (także rosyjskiego żyda) zaprotestowało i postarało się o urzędowe otwarcie instytutu. Skutkiem tego nastąpił dzisiejszy krwawy pogrom. Zranieni: czterej studenci oraz cztery osoby, bądź ze służby kolejki, bądź z publiczności przybyłej na targ.

— Na biuro kolei państwowej przy ul. Długiej napadło 20 dobrze uzbrojonych bandytów. Stoczyli oni formalną bitwę z przybiegłą na pomoc strażą policyjną, zabili dwóch żołnierzy a 4 ciężko pokaleczyli. Od kul bandytów padły nadto dwie osoby z przechodzącej ulicą publiczności a sześć osób zostało ranionych.

— Wczoraj popołudniu w Warszawie na wracającego z Warszawy kasyera szpitalu w Tworkach Tarkowskiego, który wiózł na potrzeby instytucyi 7000 rubli, napadli bandyci koło samego szpitala i kilkoma strzałami zabili go. Przy rabunku bandyci w pośpiechu zabrali niewielką tylko sumę; większa część pieniędzy ocalała.

— W Warszawie, gdy wczoraj rano jeden z artelszczyków kolei nadwiślańskiej niósł pod strażą czterech żołnierzy pieniądze do biura stacyi miejsk., w podwórku rzuciło się na niego kilku ludzi i gdy jeden chwycił go za gardło i wyrwał mu tekę z 10.000 rublami, inni zasypali strzałami eskortujących żołnierzy. Jeden z żołnierzy padł trupem, inni odnieśli rany, Napastnicy wybiegli na podwórze. Na odgłos strzałów publiczność znajdująca się w biurach, poczęła wyskakiwać przez okna do ogrodu. Żołnierze warty, usłyszawszy strzały i widząc popłoch, zaczęli strzelać do uciekających interesentów. Dwaj z nich zostali zabici, jeden zraniony. Tymczasem napastnicy uciekając, strzelali do goniących ich żołnierzy i położyli trupem jednego podoficera a zranili dwóch żołnierzy. Razem liczba ofiar wynosi 11 z tego 4 ludzi zabitych.

— W Łodzi 30 bandytów napadło na pocztę przy ulicy Łąkowej, zrabowało 2000 rubli, 2 żołnierzy z eskorty zabiło, a 4 raniło. Sprawcy uszli Wojsko wezwane, przeszukało sąsiednie domy i fabrykę, dało strzały do robotników, pracujących w fabryce, przyczem 20 robotników zostało zabitych, a wielu ranionych.

— Z Łodzi dziś po południu telegrafują nam: Przy starciu wojska z robotnikami z fabryki Kutnera, jak stwierdzono, zginęło 21 osób, w tej liczbie dyrektor fabryki i 3 buchalterów. 40 osób jest rannych.

— Wczorajszej nocy w Rakowie nieznani ludzie dali około 60 strzałów z karabinów manserowskich i zabili dwóch strzelników. Trzeci zdołał umknąć.

Z całego świata

Zurych. Rewolucyonistka rosyjska Tatjanna Leontiewówna dostała w więzieniu obłąkania.

Wynik wyborów

I w 17 okręgach miejskich.

Kraj nasz wybierał wczoraj 17 posłów z 17 miejskich jednomandatowych okręgów wyborczych i 36 posłów z 18 okręgów wiejskich dwumandatowych.

Z 17 okręgów miejskich wybrano 12 posłów, a w czterech okręgach, a mianowicie 8, 5 i 6 we Lwowie i 14 w Stanisławowie, i 32 w Buczaczu, Śniatynie Zaleszczykach itd. odbędą się wybory ściślejsze, a we Lwowie nadto w 2 okręgu dziś jeszcze wybór się dokonywa i wynik jego jest do tej chwili nieznany.

Wybór wczorajszy jest o tyle charakterystycznym, że upadł w Krakowie wódz socyalistów polskich p. Daszyński przeciw posł. dem. dr. Petelenzowi; natomiast niezawisły żyd, poglądami zupełnie zbliżony do socyalistów, lecz do organizacyi tej nie należący, dr. Gross, zwyciężył kandydata kons. wiceprezydenta m. Krakowa izraelitę Sarego. We Lwowie wybrany został socyalista Hudec a w Przemyślu socyal. Liebermann.

Z wybranych wczoraj 13 posłów miejskich należą:

4 do obozu konserwatywnego (Staniszewski i Zieleniewski w Krakowie), minister Korytowski (Bochnia),

2 do obozu demokratycznego (Małachowski we Lwowie, Loewenstein w Drohobyczu)

2 do obozu demokratycznego postępowego (Petelenz i Sikorski w Krakowie)

1 do obozu narodowych demokratów (dr. Głąbiński, Lwów)

2 socyalistów (Józef Hudec ze Lwowa i Liebermann Przemyśl);

1 żyd niezawisły (dr. Gross w Krakowie).

Wczorajszy wybór z 18 dwumandatowych okręgów **wiejskich** jeszcze mniej wydał rezultatu, aniżeli ów z 14 bm. Wybranych zostało jedynie trzech posłów, dwaj ludowcy (Sredniawski i Olszewski) a trzeci ukr. radykał redaktor Budzynowski (nr. 60 Buczacz). Nadto dokładnie nie stwierdzono jeszcze, ale prawdopodobnie wybrani zostali dwaj ukraińcy: dr. Teofil Okuniewski i dr. Włodz. Ochrymowicz obaj w okr. 58 Borszczów.

W trzech okręgach przyjdzie do ściślejszego głosowania na posła mniejszości, a to w okręgu 37 (Wadowice) między prezesem rady pow. p. Łuszczkiewiczem a **socyalistą** Sułczewskim, w okręgu nr. 60 (Buczacz) między ks. prałatem Gromnickim, prob. rz. kat. a **syonistą** Mahlerem. To także charakterystyka powszechnego głosowania! Jeśli Rusini oddadzą przy ściślejszem głosowaniu swoje głosy na syonistów, to możliwe, że okręgi trembowelski i buczacki będą reprezentować w Wiedniu Niemcy-syoniści. Nadto w okręgu 42 Radłów ściślejszy wybór między ks. Żygulińskim a p. Włodkiem.

Z okr. 62 (Rawa ruska Uhnów) nie ma jeszcze wiadomości dokładnych, ale prawdopodobnie i w nim będzie się musiał odbyć wybór ponowny, podobnie jak w innych 13 okręgach.

Dotychczas jest więc z Galicyi wybranych 30 posłów, a mianowicie: 7 ludowców, 2 demokratów, 2 narodowych demokratów, 5 konserwatystów, 2 postępowych demokratów, 2 socyalistów, 1 „niezawisły żyd", 1 centrowiec, 1 moskalofil, 6 ukraińców i radykał ruski. Razem 21 Polaków i 8 Rusinów.

Miasto Lwów

wybiera 7 posłów a to po jednym w każdym okręgu.

Nr. 1. **Okręg I.** Głosowało 2092. Dr. Godzimir **Małachowski** (demokr.) wybrany posłem, otrzymał bowiem 1117 głosów. Socyalista August Sławik 339 — inni kandydaci jeszcze mniej; redaktor „Wieku" Br. Laskownicki (p. str. dem.) 257 a kandydat ukraiński dr. Eug. Ozarkiewicz 347.

Nr. 2. **Okręg II.** Wczoraj około g. 1·15 po południu — jak już donieśliśmy w poprzednim numerze — przerwano w sali II. z powodu panującego niepokoju głosowanie, odraczając wybory do dnia dzisiejszego w godzinach od 8 rano do 4 po południu.

W dwu salach zaś I. i III., w których głosowanie odbyło się do końca, otrzymali na 1980 ważnych głosów: Ernest Breiter redaktor „Monitora" (rad.) 954, dr. Władysław Stesłowicz (nar. dem.) 497, Michał Lityński (post. dem.) 298. Jan Soleski (lud.) 48, dr. Eugeniusz Ozarkiewicz (ukr.) 179; rozstrzelonych głosów 9.

W II sali wczoraj do przerwy głosowało 669 wyborców, dziś 781, tak, że razem oddano tam głosów 1450. Dorożkami ustawicznie dziś agenci Breitera zwozili jego zwolenników, podczas gdy narodowi kandydaci pp. Stesłowicz i Lityński bardzo małą agitacyę rozwinęli.

Wynik wyboru znany będzie późno wieczorem — zapewne atoli, sądząc po forsie, jaką dziś p. Breiter rozwinął, widząc, że w powiecie lwowskim nie ma szansy przejścia, zostanie on ku wstydowi miasta wybrany.

Nr. 3. **Okręg III.** Głosowało 4195. Samuel Horowitz (kon.) otrzymał 1375, dr. Herman Diamand (soc.) 1667, dr. **Markus Braude** (syon.) 858. Nikt nie wybrany. Odbędzie się **wybór ściślejszy** między p. Samuelem Horowitzem, prezydentem Izby handlowej i przemysłowej a dr. Hermanem Diamandem, adw. kraj.

Nr. 4 **Okręg IV.** Głosowało 2061. Otrzymali głosów: dr. Stanisław **Głąbiński**, prof. uniwersytetu (Rada narodowa — nar. demokr.) 1284 i ten został wybrany; Krzysztof Janowicz, prezes galic. Związku szynkarzy (post. demokr.) 214; Ferdynand Górecki, robotnik kamieniarski (soc. dem.) 340; dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz (Rusin) 219.

Nr. 5. **Okręg V.** Głosowało 2786 Otrzymali głosów: dr. Franciszek Tomaszewski, dyrektor gimnazyum im Franciszka Józefa (nar. dem.) 860; dr. Tadeusz Dwernicki, adwokat kraj (post. demokr.) 697; Jan Lisiewicz, murarz (soc. dem.) 695; dr. **Eugeniusz Ozarkiewicz**, lekarz, (Rusin) 229. Nikt nie wybrany, odbędzie się **ściślejszy wybór** między dr. Franciszkiem Tomaszewskim i dr. Tadeuszem Dwernickim.

Nr. 6. **Okręg VI.** Głosowało 2148. Otrzymali głosów: dr. Józef Buzek, prof. uniwersytetu (nar. dem.) 1014; Artur Hausner (soc. dem.) 918; dr. Zygmunt Hofmokl, kandydat adwokacki w Wiedniu (post. dem.) 37; Józef Jaegermann, b. profesor politechniki 28; dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz (Rusin) 155. Nikt nie wybrany, odbędzie się **wybór ściślejszy** między dr. Józefem Buzkiem, a p. Arturem Hausnerem.

Nr. 7. **Okręg VII.** Głosowało 5146. Otrzymali głosów: Józef **Hudec**, dyrektor miejskiej Kasy chorych (soc. dem.) 2911; Stanisław Maresch, inspektor kolei państwowych (nar. dem.) 1749: Ernest Breiter, redaktor „Monitora" (radyk.) 4; dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz (Rusin) 441; rozstrzelonych głosów 41. Wybrany posłem p. Józef **Hudec**.

Miasto Kraków.

wybiera pięciu posłów a to po jednym w każdym okręgu.

Nr. 8 **Śródmieście-Wawel.** Otrzymali głosów: dr. Walenty Staniszewski, adwokat krajowy i dyrektor krakowskiej Kasy oszczędności (kompromis. konserw.) 1.663; dr. Zygmunt Marek, adwokat krajowy (soc. dem.) 931. Wybrany posłem dr. Walenty **Staniszewski**.

Nr. 9. **N. Świat-Stradom.** Otrzymali głosów: Tad. Sikorski, prof. uniw. (kompromisowy post. demokr.) 1238, Jan Englisch (socyal.) 854. Wybrany posłem prof. Tadeusz **Sikorski**.

Nr. 10. **Kleparz.** Otrzymali głosów: Edmund Zieleniewski, inżynier (kompromis.-konser.) 1478; Leon Misiołek (soc. dem.) 644. Wybrany posłem p. Edmund **Zieleniewski**.

Nr. 11. **Wesoła.** Otrzymali głosów: dr. Ignacy Petelenz, dyrektor szkoły realnej (kompromis.-post. dem.) 1337; Ignacy Daszyński, redaktor „Naprzodu" (soc. dem.) 1216. Upadł **Daszyński**, a wybrany posłem dr. Ignacy **Petelenz**.

Nr. 12. **Kaźmierz.** Otrzymali głosów: dr. Adolf Gross, adwokat krajowy (stron. niezawisłych żydów) 1869; Józef Saare, wiceprezydent miasta Krakowa (kompromis.-konser.) 1589; dr. Chaim Hilfstein (syonista) 123. Wybrany posłem dr. Adolf **Gross**.

Nr. 13. **Miasto Przemyśl.** Otrzymali głosów: dr. Herman Liebermann, adwokat kraj. (soc. dem.) 3533; dr. Hugo Królikowski, wicepr. sądu obw. (Rada nar., nar. dem.) 2496; reszta głosów rozstrzelona. Wybrany posłem soc. **Dr. Herman Liebermann.**

Przemyśl. Po ogłoszeniu wyniku wyboru usiłował tłum ludności urządzić pochód z pochodniami na rzecz nowo wybranego posła dr. Liebermana. Policya nie zezwoliła na odbycie pochodu. Gdy tłum obrzucił policyę kamieniami, przyczem trzech policyantów, ugodzonych kamieniami wielkości pięści odniosło rany, dobyła policya szabel i rozpędziła tłum, przyczem kilka osób miała poranić. Zawezwana kompania piechoty przywróciła spokoj.

Nr. 14. **Miasto Stanisławów.** Oddano głosów 3 885, z tego ważnych 3.856. Otrzymali głosów: dr. Markus Braude, rabin (syonista) 1.204; Paweł Stwiertnia, inspektor kolei państwowych (post. dem.) 1.151; Edmund Rauch, właśc. cegielni parowej i dzierżawca propinacyi (Rada nar.) 1.119; dr. Maksymilian Seinfeld, kandydat adwokacki (soc. dem.) 222; dr. Włodzimierz Janowicz (Rusin) 134. **Nikt nie wybrany.** Odbędzie się **wybór ściślejszy** między dr. **Markusem** Braudem a p. Pawłem Stwiertnią.

Stanisławów. Wybór odbył się spokojnie, tylko przy końcu syoniści chcieli wywołać awanturę, ale wystąpienie wojska powstrzymało ich.

Nr. 19. **Bochnia-Wieliczka-Podgórze.** Głosowało 5379. Otrzymali głosów: JE. dr. Witold Korytowski, minister skarbu (Rada narod. — konserw.) 3792; dr. Emil Bobrowski, lekarz (soc. dem.) 1581; reszta głosów rozstrzelonych. Wybrany posłem JE dr. Witold **Korytowski**.

Podgórze. Socyalista dr. Bobrowski tu właściwie otrzymał jedynie głosy, bo 1401 padło na niego a na dr. Korytowskiego 1406; w Bochni i Wieliczce otrzymał Bobrowski razem ledwie 175 głosów.

Nr. 27. **Drohobycz-Turka-Bolechów Skole.** Głosowało 7263. Otrzymali głosów: dr. Natan Loewenstein, adwokat krajowy we Lwowie (Rada narodowa — demokrata) 3935; dr. Gerszon Zipper, adwokat krajowy we Lwowie (syonista) 1231, dr. Jarosław Oleśnicki, adwokat krajowy w Drohobyczu (Rusin) 1518; Samuel Haecker, redaktor „Naprzodu" (socyal. dem.) 551. Posłem wybrany dr. Natan **Loewenstein.**

Nr. 32. **Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki-Borszczów-Tłumacz.** Nikt nie wybrany. Według ogólnego zestawienia głosowało 7247. Otrzymali: Stefan Moysa Rosochacki, konserwatysta, 3067: dr. Natan Birnbaum, syonista, 2090; dr. Roman Jarosiewicz, ruski socyalista, 1888. Odbędzie się **wybór ściślejszy** między p. Moysą a Birnbaumem.

Wybór ściślejszy w tych okręgach miejskich, u którego potrzeba jego się okazuje, odbędzie się 24 maja.

Wybór reszty 17 posłów z innych miast odbędzie się 23 maja br.

II. W 18 okręgach 2 mandatowych wiejskich:

Nr. 35. **Jaworzno,** Chrzanów, Krzeszowice, Liszki. Nikt nie wybrany. Głosowało 18.285. Otrzymali: wł. Bomba 1093, socyal. redaktor Kurowski 5432, syon. Mahler 1161, dr. Damski (dem.) 957, Bugajski (post. dem.) 835, St. Olszewski (nar. dem.) 899, Ks. Szpinder 1948, Stohandel (centr.) 3956. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 36. **Biała, Oświęcim,** Kenty, Andrychów. Nikt nie wybrany. Głosowało 16461. Otrzymali: włośc. Dobija (centr.) 6887, ks. Hanusiak (centr.) 3799, Gross socj. dem. 3002, ludowiec Kubik 2256, Kramarczyk 285. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 37. **Wadowice,** Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina. Głosowało 19973. **Wybrany** posłem większości ludowiec **Średniawski** 10797 gł. Między **Łuszczkiewiczem**, prezesem rady pow. 3693 a socyalistą Sułczewskim 2236 odbędzie się **wybór ściślejszy.**

Nr. 38. **Maków, Jordanów,** Sucha, Milówka, Żywiec. Nikt nie wybrany. Głosowało 23609 Otrzymali: Fijak (centrum) 6459, Pawłuszkiewicz (samoist.) 5927, Stolaski (centrum) 4039 Szczepański (lud.) 2360, Packan (socyal.) 1929. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 39. **Limanowa, Mszana Dolna,** Nowy Targ, Czarny Dunajec, **Krościenko.**

Głosowało 21.645. Otrzymali głosów: ks. Sat. Rzeszódko (centr. lud.) 4568; Wincenty Orzeł włoś. (dziki) 3824; St. Smiłowski (lud.) 2819; dr. Józef Ptaś, radca sąd. (nar. dem.) 4061; Adam Żuk-Skarszewski, wł. dóbr (konserw.) 2051: dr. Michał Danielak (post. dem.) 1217; dr. Zygmunt Kostkiewicz, sędzia (dem.) 890; reszta głosów rozstrzelona. Następi ponowny wybór.

Nr. 40. **Okolica Kraków, Podgórze,** Wieliczka, Dobczyce. Głosowało 20743. Nikt nie wybrany. Otrzymali: socyal. Klemensiewicz 7842, ludowiec włośc. Wójcik 7514, radca Bujak (kons.) 4726. **Ponowny wybór.**

Nr. 41. **Bochnia, Niepołomice,** Brzesko, Wiśnicz. Nikt nie wybrany. Głosowało 20957. Otrzymali: ks. Stojałowski (cent.) 6355, prof. Ant. Górski 4728, ludowiec Ruebenbauer 5139, ks. Batko nar. dem. 3949. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 42. **Radłów, Wojnicz,** Zakliczyn, Na 51 miejącowości znany wynik z 50. Głosów oddano ważnych 19 197.

Otrzymali głosów: Michał Olszewski, włościanin (lud.) 9759; ks. Michał Żyguliński (Rada nar. — centr. lud) 4457; Włodek 1633; Paciorek 837; dr. Ernest Habicht, adj. sąd. przy Najw. Tryb. kas. w Wiedniu (Rada nar. — nar. dem.) 907. Reszta głosów rozstrzelona. Wybrany posłem większości p. Michał **Olszewski**. **Ściślejszy wybór** nastąpi między ks. Michałem Żygulińskim a p. Włodkiem.

Nr. 54. **Baligród, Lutowiska,** Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Drohobycz, **Łąka** itd. Prawdopodobnie nikt nie wybrany. Na 80 miejsc wyboru brak tylko z pięciu a w tem z Borysławia. Głosowało 37.029. Semen Wityk socj. 11.621, ks. Jaworski ukrainiec 8080, dr. Kruszyński 10558, Kandydat polski Zarański (nar. dem.) 5852. **Ponowny wybór.**

Nr. 57. **Stryj, Skole,** Medenice, Żydaczów, Mikołajów, Bóbrka, Chodorów, Gliniany itd. Nikt nie wybrany. Na 77 miejsc wyborczych brak tylko z 2. Głosowało 46.597. Otrzymali: ukrainiec dr. Eug. Oleśnicki 19.155, starorusin ks. Dawydiuk 16.304, ukr. Lew. Lewicki 8.566, kandydat polski hr. Skarbek 8.012. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 58. **Mielnica, Borszczów,** Zaleszczyki, Tłuste, Horodenka, Śniatyn itd. Ogólnego urzędowego obliczenia jeszcze nie ma. Bardzo **prawdopodobny wybór dwu ukraińców:** dr. Teofila **Okuniewskiego**, adw. z Horodenki i dr. Włodzimierza **Ochrymowicza** adw. we Lwowie.

Nr. 59. **Obertyn, Stanisławów,** Halicz, Tłumacz, Tyśmienica, Bohorodczany, Złoty Potok. Nikt nie wybrany. Głosowało 47.504. Otrzymali: Leon Baczyński (rus. radykał) 19.173, dr. Eug. Lewicki (ukr.) 10.226, starorus. Aleksiewicz 5130, ukr. ks. Oleśnicki 2736, soc. Seinfeld 1301, kand. polski Adolf Cieński 7372 Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 60. **Buczacz Podhajce,** Monasterzyska, Wiśniowczyk itd, Głosowało 29.861. **Wybrany** posłem większości Wacław **Budzynowski**, ukrainiec, który otrzymał 18928 gł. Na posła mniejszości będzie **wybór ściślejszy** między ks. prał. **Gromnickim** 6951 gł. a syonistą dr. Gablem 1984. Bieniewski otrzymał 609 gł.

Nr. 61. **Przemyśl, Dubiecko,** Niżankowice, Dynów, Bircza, **Mościska,** Dobromil. Nikt nie wybrany. Głosowało 40312. Otrzymali: prezes rady pow. dr. Władysław **Czajkowski** 14303, ukrainiec Grzegorz Cegliński 17040, starorusin Nestorowicz 6090, ludowiec Jan Stapiński 2429. Odbędzie się **ponowny wybór.**

(Jest to jeden z najdodatniejszych wyników głosowania w całym kraju. Mimo, że Polacy liczą tam nie o wiele więcej niż 12.000, mimo że Stapiński swoją kandydaturą odebrał narodowemu kandydatowi półtrzecia tysiąca głosów, mimo, że żydzi w znacznej części nie głosowali, marszałek dr. Wład. Czaykowski, dzięki swej 30 letniej pracy politycznej na programie agrarnym już w pierwszem głosowaniu otrzymał 14303 gł. Wybór jego tedy zapewniony).

Nr. 62. **Rawa ruska,** Uhnów, Niemirów, Bełz, Żółkiew, Kulików, Janów, Jaworów, Krakowiec. Brak wiadomości do chwili zamknięcia numeru.

Nr. 64. **Okolica Lwowa,** Winniki, Szczerzec, Gródek. Nikt nie wybrany. Głosowało 27837. Otrzymali: ukrainiec ks. Folis 11485, Dawid Abrahamowicz 6123, ludowiec Baranowski 2260, Ernest Breiter 4467, starorusin ks. Pawlikow 2306. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 65. **Sokal Radziechów,** Mosty Wielkie, Brody, Załoźce, Łopatyn, Zborów i t. d. Prawdopodobnie nikt nie wyszedł. Brak wiadomości tylko z kilku miejsc. Głosowało 51509. Otrzymali: dr. Dymitr Markow 23749, dr. Eug. Petruszkiewicz (ukr.) 16862, kand. polski Wład. Gniewosz z Kontów 10240. Odbędzie się **ponowny wybór.**

Nr. 66. **Brzeżany, Rohatyn,** Bursztyn, Bołszowce, Żurawno, Bolechów i t. d. Ogólnego urzędowego obliczenia niema dotychczas. Prawdopodobnie **nowy wybór.**

Wybór ponowny ewentualnie **ściślejszy** w tych okręgach w których zachodzi tego potrzeba, odbędzie się d. 24 maja.

Do wyborów z d. 14 br.

Wybory w okręgu 56 (Peczyniżyn, Kołomyja itd.) dokonane d. 14 bm. we wtorek, wydały, jak się obecnie okazuje z obliczenia głównej komisyi wyborczej, **wynik nieco odmienny, aniżeli pierwotnie ogłoszono, a mianowicie** w okręgu tym, w którym posłem większości wybrano Trylowskiego, odbędzie się na posła mniejszości **wybór ściślejszy** nie między Moysą a ks. Wojnarowskim, **lecz między kanonikiem Dudkiewiczem a Wojnarowskim.** Ostateczny rezultat głosowania w tym okręgu jest taki:

Głosowało 48162, z tego głosów ważnych 47.870. Otrzymali: Trylowski 29.652, ukrainiec ks. Wojnarowski 7819, starorusin Dudykiewicz 4470, Stefan Moysa, rada narodowa, 4465, Wejsglas 1085, reszta rozstrzelona. Zatem odbędzie się wybór ściślejszy między ks. Wojnarowskim a Dudykiewiczem.

Telegramy i telefonematy

z dnia 18 maja 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 19 maja:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, potem opady.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, deszcz, mierne wiatry, najpierw jeszcze stan pogody zły, potem powoli polepsza się.

Henryk Jordan.

Kraków (Tel.) Dziś przed godz. 6 rano umarł tu prof. Henryk Jordan. Urodził się 1842 r. w Przemyślu, studyował medycynę w Wiedniu i Krakowie, poczem był docentem wreszcie profesorem położnictwa w uniw. Jagiellońskim. Zasiadał w radzie m Krakowa, był posłem na Sejm i delegatem rady miasta do rady szkolnej krajowej. Był twórcą znanego parku dla ćwiczeń i zabaw młodzieży w Krakowie. Założył także warstat ręcznej pracy dla młodzieży szkół średnich. Pełnił obowiązki prezesa tow. lekarskiego krakowskiego, którego zosta mianowany członkiem honorowym.

Z powodu zgonu śp. Jordana powiewają żałobne chorągwie z ratusza, uniwersytetu i innych gmachów. W południe o g. 12 nadzwyczajne posiedzenie rady miasta w sprawie uczczenia pamięci zmarłego. Słychać, że pogrzeb ma być urządzony kosztem miasta.

W południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta z powodu zgonu prof. Jordana. Prezydent miasta poświęcił zmarłemu wspomnienie żałobne i przedłożył imieniem prezydyum wnioski urządzenia pogrzebu na koszt miasta, wyrażenia rodzinie kondolencyi imieniem miasta, urządzenia nabożeństwa żałobnego we wtorek o 9-tej rano w kościele św. Barbary, wzięcia inicyatywy w wybudowaniu kosztem publicznem pomnika niezapomnianemu twórcy parka Jordana. Rada słów prezydenta wysłuchała stojąc. Pogrzeb ma się odbyć w poniedziałek po południu o godz. 4-tej.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy referent Hessen przedstawił wnioski komisyi z 166 członków celem rozpatrzenia przedłożonych przez ministra oświaty Kaufmana, ustaw o podniesieniu oświaty. Referent polecił te projekty do przyjęcia.

Minister Kaufman podziękował Izbie, że się tak przychylnie zajęła jego projektami. Podniesienie oświaty w Rosyi jest koniecznością. Wymagać to będzie wielkich ofiar, gdyż oświata publiczna kosztuje już obecnie w Rosyi 16 milionów rubli rocznie, a kwotę tę trzeba będzie podnieść siedmiokrotnie. Jednakże nie ma bardziej produktywnego wydatku, niźli oświata. W Rosyi 8 milionów dzieci nie może pobierać nauki, potrzebaby 250.000 szkół, a jest tylko 90.000. Mowca zakończył, uzasadniając konieczność położenia kresu agitacyi politycznej w szkołach. Tu jednakże rząd nic nie zdziała bez pomocy rodziców.

P. Chomiński, z Koła polskiego, reagował na wywody ministra i oświadczył, że położenie w Polsce jest nie do zniesienia. Rząd miesza się tam do wszystkiego. W Polsce płaci się od języka polskiego i litewskiego, ale bezpłatnie otrzymuje się naukę francuskiego i niemieckiego.

P. ks. Gralewski, z Koła polskiego, wskazywał na stosunki, panujące między ministerstwem spraw wewnętrznych, a ministerstwem oświaty. To ostatnie wypełnia polecenia pierwszego. Ministerstwo oświaty zajmuje się polityką, zamiast zapewnić niezawisłość szkoły. Polacy przyłączają się do wniosku o przekazanie projektu ustawy wybrać się mającej komisyi.

Mowcy muzułmańscy żalili się na szkoły u nich istniejące.

P. Chassanow użył w swych wywodach następujących słów: „Gdy rząd autokratyczny był silny...", ale nie mógł skończyć, gdyż liczni członkowie prawicy wołali: „Rząd autokratyczny jeszcze żyje, jeszcze go nie zniesiono".

Powstała wrzawa nie do opisania.

P. Chassanow woła: W Rosyi proklamowano konstytucyę!

Posłowie prawicy Nelekowski, Sassonowicz i Puryszkiewicz wołają bezustannie: „Banda morderców!"

Prezydent kilkakrotnie dzwoni, ale nie może sprowadzić spokoju Dopiero po 5 minutach wrzawa ustaje.

Prezydent udziela nagany wyżwymienionym trzem posłom. Wrzawa się wznawia.

Prezydent proponuje wykluczenie owych trzech posłów z posiedzenia, co Duma przyjmuje oklaskami.

Posłowie owi wzbraniają się opuścić salę. Prezydent przerywa posiedzenie na 10 minut i oznajmia tym trzem posłom, że ich przemocą każe z sali wydalić. Posłowie owi proszą o głos, ale używają takich przy tem wyrażeń, że prezydent odbiera im głos i wyklucza ich z 15 posiedzeń.

Pp. Nelekowski i Sassonowicz opuszczają salę, zaś p. Puryszkiewicz pozostaje, czytając dalej spokojnie gazetę. Prezydent oświadcza, że nie użyje przemocy, że zamyka posiedzenie, oraz poleca kwestorom, aby p. Puryszkiewicza na następnych 15 posiedzeń nie wpuszczali.

Podczas głosowania w sprawie Puryszkiewicza socyaliści wstrzymali się od głosowania.

Posłowie w podnieceniu wychodzą z sali.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Polacy w Dumie.

Petersburg Koło polskie wnosi w tych dniach do Dumy przedłożenie w sprawie reformy szkolnictwa i władz szkolnych w Królestwie Polskiem.

Petersburg. Komisya Dumy, której polecono opracować projekt ustawy o wolności sumienia, uchwaliła, że projekt ten ma zawierać specyalny artykuł o zniesieniu ograniczeń praw żydów.

Kapitały angielskie.

Moskwa Władza miejska zawarła układ z angielskimi kapitalistami co do budowy kilku linij tramwajowych miejskich Koszta dochodzą do 10 milionów rubli, a będą kapitalistom wypłacone w obligacyach miejskich.

Lidwal Hurko

Petersburg. Wykonawczy senat dla sprawy Lidwala postanowił, aby w departamencie kryminalnym i kasacyjnym senatu rozpoczęto sądowe śledztwo przeciw pomocnikowi ministra Hurce z powodu przekroczenia jego zakresu działania i władzy urzędowej.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

20.000 koron. wynosi główna wygrana loteryi na dom sierót. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 6 czerwca 1907 r. i polecamy kupno losów po 1 kor. na ten humanitarny cel.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.